

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: miejsce, rocznie, półrocznie, kwartalnie. Rows include W miejscu, W Austro-Wegr., W Państwie Niemieckim, We Włoszech, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i inn. krajach.

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Burze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilńskiego 2 i Plochna, ul. Karola Ludwika 9, do nacyja po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Adres Redakcji i Administracji: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcji i Administracji Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamieszooa: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracja „Nowej Reformy“ — Główna trafikowa w Ryuku. — Agencja J. Hopasa i A. Salomonowej, plac Marjacki 2 — Handel St. Karłńskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiara, ul. Karmelińska 18. — Zamieszooa prenumerate i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokolowski. — W Przemyslu Heszles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opielik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norimberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannenberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia inseraty przyjmuje administracja, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadane piśmo do wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamieszooych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należność należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Koło polskie za powiększeniem armii.

„Po wyczerpujących obradach nad przedłożeniem wojskowemu Koło polskie doszło do przekonania, że wśród obecnych stosunków głosować może tylko za przedłożeniem“. Tem oświadczeniem rozpoczął na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej pierwszy mowca Koła ks. Pastor obszerne swe wywody, których początek podaliśmy już w wczorajszym numerze. W dalszym ich ciągu mowca wywodził szczegółowo, jakie względy i przyczyny skłoniły Koło do zajęcia takiego stanowiska, przyczem polemizował ze socjalistami, zarzucającymi Kołu zdradę ludu, serwilizm itd. Przeszedłszy do merytorycznej strony przedłożenia, zaznaczył, że rząd niestety nie chciał się ograniczyć do tego, co jest absolutnie potrzebne do zabezpieczenia mocarstwowego stanowiska monarchii, lecz usiłował dostać więcej. Na to jednakże Koło zgodzić się nie mogło, mowca zastrzegł się przedewszystkiem przeciwko powołaniu do służby czynnej rezerwistów zapasowych, bo równałoby się to naruszeniu nabytych praw.

Zaznaczywszy za przynajmniej, że od „nie-dawnego czasu“ niektóre żądania Koła w dziedzinie administracji wojskowej znajdują życzliwy posłuch niż dawniej (poseł Daszyński woła: Ale Galgoczy jednak pozostaje!), zwrócił ks. Pastor na to uwagę, że także inne postulaty ludności Galicji, ponoszącej tak wielkie ciężary, dalyby się pogodzić zupełnie z interesem armii. Do tych żądań zalicza mowca znaczniejsze jeszcze ograniczenie stosowania kar cielesnych, niż to już się stało, zniesienie najniższych trzech stopni przy taksach wojskowych, przeniesienie chociaż części dochodów z taks na zapomogi biednych rodzin, których członków powołano do ćwiczeń wojskowych, aby cały ciężar tych zapomog nie spoczywał wyłącznie na gminach, dalej zmianę § 34 ustawy wojskowej, względnie przedłożenie nowej zupełnie ustawy, odpowiadającej bardziej obecnym stosunkom, obdarzenie żołnierzy, wracających po odbyciu służby do domu, starymi mundurami, i kilka innych. W imieniu posła Gniewosza prosił mowca o przyznanie wyższego dodatku emerytalnego oficerom emerytowanym i poruszył jeszcze sprawę strzelania ostremi nabojami podczas żniw, kwestyę lepszej opieki religijnej dla żołnierzy w języku ojczystym i amnestyę dla emigrantów, którzy wyszli z kraju, nie dopełniwszy obowiązku wojskowych, a dziś obawiają się wrócić do kraju z oszczędzociami aby ich nie ukarano jako dezertersów.

Wszystkie te postulaty — zakończył mowca — mogą być spełnione bez szkody dla armii, a ludność ma prawo żądać, aby je za ciężki podatek z krwi i mienia, jaki płaci, rzeczywiście też spełniono.

Po mowie Luegera, który wśród częstych ironicznych okrzyków socjalistów tomaczył, dłażecy stronnictwo socjalistowsko-socjalne nagle zmieniło swe stanowisko względem przedłożenia i dziś głosuje za nim, co głównie uzasadniał tem, co się dzieje na Węgrzech, — zabrał głos drugi mowca Koła, pos. Głębicki, który wytoczył głównie dwie sprawy, a

mianowicie sprawę dostaw dla wojska i rewersów demolacyjnych.

Obecny system centralizacji dostaw — wywoził mowca — jest szkodliwym i niesprawiedliwym, zwłaszcza dla krajów, które nie posiadają wielkiego przemysłu. W tem położeniu znajduje się Galicja, kraj, który ponosi relatywnie najwyższe ciężary wojskowe, a przytem w razie wojny jako kraj graniczny byłby narażony na największe jej okrucieństwa. Także pewne polityczne przyczyny przemawiają za tem, aby Galicji nie traktowano jako obcy niepożądany czynnik, lecz aby starano się o wytworzenie w niej najlepszego stosunku między armią a ludnością. Dotychczasowe kroki, poczynione przez Koło u rządu, aby umożliwić zaobserwowanie stąch korporacji dostawowych, rozszerzenie zamówień na wszelkie kategorie rękodzielnictwa i przemysłu, obejmowanie i badanie dostaw przez władze lokalne, w obecności fachowców z kół miejscowych, bezpośrednio nabywanie produktów rolniczych u producentów po cenach, które mają być periodycznie ustanawiane. Co się tyczy rewersów demolacyjnych, które nie są innem, jak bezplatnym i bezprawnym wywłaszczeniem właścicieli dotyczących gruntów, to rzeczywiście trudno dać wiary, że nie przeprowadzono dotychczas ustawy, uwzględniającej tak uzasadnione i usprawiedliwione żądania, mimo że podnoszono je od lat 30 w parlamencie. Mowca zakończył więc życzeniem, aby przy tej sposobności także sprawę rewersów poważnie rozważono i bezwzględnie uregulowano.

Po obu mowach odezwały się na ławach Koła polskiego głoskie oklaski.

Jako trzeci mowca ma imieniem Koła przemawiać jeszcze poseł Rotter, lecz niewiadomo, czy dostanie się jeszcze do głosu. — A szkoda byłoby, gdyby nie mógł już przemawiać, gdyż poprzedni mowca nie wypowiedział jeszcze wszystkich żądań Galicji, które powinny być spełnione w zamian za tak życzliwą postawę Koła dla nowych ciężarów wojskowych.

Jubileusz poety.

Praga, 18 lutego.

Towarzystwo literatów czeskich „Máj“ urządziło w sobotę w sali hotelu Saskiego bankiet na cześć swojego prezesa, słynnego poety Jaroslawa Vrchlickiego z okazji pięćdziesiąturocznej jego urodzin. W pięknie przyozdobionej sali na przeciwległej od wejścia sali pośrodku zawrzną w oświetlonej żarowem umieszczone portret olejny poety, pensla malarza Fr. Hrona. Gdy Vrchlicky wszedł do sali, zgromadzeni goście powitali go okrzykami: „Slava!“ i „Na zdar!“

Podczas nocy, po wręczeniu jubilatowi przez Fr. Heritesa jubileuszowego numeru wydawnictwa towarzystwa „Máj“, szereg toastów rozpoczął wiceprezydent towarzystwa W. Stech, który wyraził ubolewanie, że obchód jubileu-

szowy wypadł tak „ubogo“. Winię w przeważnej części przypisał mowca krytyce, która po macoszemu traktuje rodzimą poezję, dając pierwszeństwo pierwiastkom obcym nie zawsze artystycznym. P. Stech podniósł z uznaniem bezstronne stanowisko czeskiej prasy codziennej, dodając, że w przeciwnym razie sytuacja czeskich poetów i artystów byłaby rozpaczliwa.

Posypały się następnie przemówienia bardzo licznych mowców, na które jubilat odpowiedział odczytaniem swojego poematu, p. t. „Convenerole da Prato“, osnutego na motywach z XIV wieku. Wiersz ten ukazał się w czasopiśmie „Kvety“. Następnie odczytano niezliczone listy i telegramy z kraju i zagranicą, a dodając z zadowoleniem, że pomiędzy zagranicznymi przyjaciółmi poety prym dźwierzili Polacy.

W wigilię jubileusza czeski Teatr narodowy przedstawił komedję Vrchlickiego, p. t. „Sąd miłości“. — Salę wypełniła rzeczywistość śmietanka towarzystwa praskiego: literaci, artyści, wybitne osobistości ze świata przemysłowców i finansistów i t. p. Jubilat z rodziną powitali w przedsalunku członkowie zarządu teatralnego i deputacya stowarzyszenia autorów czeskich, poczem zaprowadzono go do loży, udekorowanej kwiatami i wstęgami. — W chwili tej zerwała się w sali na cześć jego prawdziwa burza oklasków i okrzyków, przyczem publiczność powstała z miejsc. Po pierwszych akcie owacy powtórzły się i przybrały takie rozmiary, że poeta musiał pojawić się na scenie, z której dziękował publiczności za uznanie. Deputacya Towarzystwa „Ustředni jednota českého herectva“ wręczyła poecie olbrzymią gałąz palmową, a żydowscy abonenci Teatru narodowego srebrny wieniec.

Jeżeli, jak to stwierdził W. Stech, jubileusz był skromny, to zaznaczyć należy równocześnie, że był serdeczny i nie zabrzmiął w nim żadna nuta fałszywa. K.

Z Bukowiny.

Czerniowce, 18 lutego.

(Bal polski. — Rusini bukowińscy wobec Polaków. — Wyrzucenie nanki polskiej ze szkół ludowych. — Brak polskich śpiewników szkolnych a władze szkolne w Galicji).

(W.) Pomimo trosk prywatnych i publicznych, jakich nie szczędził nam życie u kresów Ojczyzny, i my obywateli polskie zapuły. Nie dziwicie się, że w korespondencji z Bukowiny chwalić się przedewszystkiem wiadomością o balu polskim. U nas, w tej miniaturowej mieszaninie narodowości austriackich, nawet bałe są manifestacya żywotności narodowej; ba, czasem politycznej. Pamiętnym jest przecież w dziejach Bukowiny ów słynny „bal polski“ w Czerniowcach, który wywołał całą zamieszanie polityczne w kraju i który przyczynił do utraty stanowiska szefa rządu. — Bal obecny, który urządzili pod firmą stowarzyszenia polskich akademików „Ognisko“, nie miał wprawdzie daleko idących tendencji, ale — jako zabawa towarzyska — wybił się na czoło karnawału i utrzymał opinię, iż Polacy są zawsze pierwszymi w smaku i elegancji towarzyskiej. Politycznej marki możnaby się dopatrzyć w tem chyba, że z ruskiego towarzystwa nikt nie zjawił się na sali, gdy natomiast Rumuni i Niemcy, sfery urzędnicze, no, oczywiście, i nasze rodziny polskie, przepełniły ogromne i wspaniale dekorowane salony Towarzystwa muzycznego, gdzie bal się odbywał. U nas życie towarzyskie grupuje się także na — narodowości. Więc też niezwykle udział innych żywiołów świadczy, że wyjątkowo jesteśmy w świątku bukowińskim ludźmi dobrze widzianymi.

Nie u wszystkich jednak. Rusini nas nie lubią. Faktem jest, że ani Rumun, ani Niemiec tutejszy nie okazuje nam tyle nienawiści na każdym kroku, co właśnie Rusini — najmniej chyba mający w tem postępowaniu interesu na Bukowinie. Ostatnimi latami, protegowani przez rząd, zajęli oni wiele stanowisk wpływowych, których używają przedewszystkiem do uciskania wszystkiego, co polskie. Nienawiść ta ujawnia się na każdym kroku, wywołując prawdziwie niezdno stosunki pomiędzy obu pokrewnymi żywiołami. — Obecnie mamy znowu do czynienia z takim objawem nienawiści narodowej, i to w dziedzinie szkolnictwa.

W mieście powiatowym, Kocmaniu, istnieją dwie szkoły ludowe: dla chłopców i dla dziewcząt. Ponadtoż Kocman liczy bardzo poważną liczbę polskich mieszkańców, więc z mocy ustaty w obu szkołach odbywa się nanka polskiego języka dla dzieci narodowości polskiej. Nauka ta jest dla nich obowiązkową i dotychczas odbywała się regularnie. W ostatnim jednak czasie nauczycielkę, która tej nanki udziała, przeniesiono do innego miasta i w szkołach kocmanińskich naraz zaprzestano uczyć po polsku. Dzieje się to, dzięki machinacjom kierowniczkim zakładu, a żony inspektora szkolnego, pani S., Rusinki. Pani ta tak zaagitowała pomiędzy nieświadomą ludnością polską miasta, że na nankę języka polskiego zapisało się zaledwie kilkoro dzieci. Skoro dziecko zgłasza się na język polski, pani inspektorka oświadcza mu krótko i wżłowato, iż nie może przebrać o nauki tego języka, albowiem jej wiadomo, że rodzice dziecka rozmawiają w domu po rusku.

Cel tego postępowania jasny: dąży on do wykazania, że na język polski w Kocmaniu uczeszcza tak mało dzieci, że niema potrzeby utrzymania tej nauki. Donosząc o tem, czerniowiecka „Gazeta Polska“ słusznie czyni uwagę: „Tak więc pokazuje się, że narodowe prawa nasze w szkole kocmanińskiej nie zawisły ani od ministerstwa, ani od krajowej Rady szkolnej, ani od ustaw i przepisów, ale od samowoli maluczkiej figury, której życzliwości nie umielimy sobie zaszkodzić.“

Mamy i inne kłopoty szkolne, ale te już dotyczą władz galicyjskich, które jakoś nie spieszą się z pomocą. Młodzież szkolna, jak wiadomo, uczy się śpiewu zarówno kościelnego, jak i świeckiego. Uczniowie wszystkich narodowości tutejszych posiadają do tego celu śpiewniki, aprobowane przez ministerstwo. Jedni tylko Polacy podręcznika takiego nie mają, a nieaprobowanych wydawnictw używać w szkole

nie wolno. Śpiewają więc nasze dzieci pobożne pieśni niemieckie i świeckie piosnki z niemieckich śpiewników. Kto zna wpływ pieśni na duszę dziecięcą, pojmie, jak fatalnie ten stan rzeczy oddziaływa na narodowe wychowanie naszej młodzieży. Skutkiem reklamacyj ze strony Polaków, władze szkolne bukowińskie odniosły się do władz galicyjskich z prośbą o wymienienie śpiewnika polskiego, któryby miał aprobatę galicyjskiej Rady szkolnej i mógł być wprowadzonym do szkół bukowińskich. Z Galicji nadeszła odpowiedź, że aprobowanie go śpiewnika jeszcze niema, no, i dzieci nasze na Bukowinie uczyć się nadal pieśni niemieckich! Możemy przecie który z nauczycieli śpiewu wydać śpiewnik polski i wyjechał aprobatę władz szkolnych! Sprawa ta dla nas nie jest tak drobną, jak ona wygląda w polskich szkołach Galicji.

Sprawa macedońska.

Równocześnie, i to w uroczystej poniekąd formie, przedłożył wczoraj ambasadorowie Austrii i Rosji gabinetom wszystkich mocarstw europejskich wspólny program reform dla Macedonii rządów swoich. Program ten znalazł podobno wszędzie życzliwe przyjęcie — nawet w Berlinie. Jest rzeczą niemal pewną, że nie odezwie się przeciwko niemu żaden głos, że przedłożony zostanie Wielkiej Porcie bez zmiany. — Wobec zredukowanych do minimum postulatów programu, byłoby też rzeczywistym dziwnem, gdyby nie był osiągniął takiej „jednomysłności mocarstw“.

I sułtanowi znana już jest treść programu. Mimo to, doręczony mu zostanie oficjalnie również w uroczystej formie. Mocarstwa powołały grzeszność swą i oględność dla Turcyi aż do tego stopnia, że powierzyły akt ten wyłącznie Rosji i Austrii, aby unikać nawet cienia podejrzenia, iż zachodzi tu jakiś wspólny zorganizowany nacisk mocarstw. — Berlin wpływał podobno na decyzję mocarstw w tym kierunku, ażeby także „nakłonienie“ sułtana do przyjęcia i przeprowadzenia zaproponowanych mu reform pozostawiono dwom najbardziej interesowanym w tej sprawie mocarstwom. Jest to pomysł wcale mądry, gdyż w razie, jeśli cała ta akcyja reformowa znów spełnie na niczem, odpowiedzialność za to spadnie wyłącznie na Rosyę i Austryę.

Co do treści projektu reform donoszą jeszcze, że kontrolę nad finansami krajowemi wilaletów macedońskich ma objąć Bank ottomański, a dalej że mianowany przez Turcyę naczelny komisarz (nie gubernator) dla Macedonii ma być zabezpieczony przed rychem odwołaniem z tego stanowiska. Inicytorowie reform sądzą bowiem, że tylko w takim razie, jeżeli jak najmniej będzie zależnym od chwilowych prądów w Konstantynopolu, zdoła przeprowadzić reformy skutecznie i ukroczyć samowolę władz lokalnych.

Wszystko zależy więc teraz od tego, czy Turcyja na prawdę zechce zastosować się do woli mocarstw i na prawdę przeprowadzić zalecone jej reformy — czy ludność Macedonii zadowolony się niemi?

Kazimierz Tetmajer.

Na skalnem Podhalu.

(Dokończenie).

Wtem struna skrzypkowi pękła: przerwał się taniec. Kasia urwała Wojtkę. Zmieszana się strasznie, zaczerwieniła, choć już od tańca czerwona. Nie wie: czy iść ku niemu, czy nie? co powiedzieć? Zbliża się na koniec, wyciąga rękę i bąka:

— Wojtuś? Tuś? — Hawek — odpowiada Wojtek. — Waleć pijany, rozgrzany, stoi obok; wyciąga on też rękę ku Wojtkowi. — Zdrówś, bracie? — Zdrów. — Wstrząsnęli sobie dłoń, aż trząsało. Skrzypek pociągnął po strunach: może grać. Wojtek zdejmując szerokim ruchem kapelusza przed Walećkaniem, kłania mu się nisko, przykleka przed nim na kolano, podnosi głowę do góry i powiada: — Bracie, ustąp mi. — Walećka potrząsa głową hardo: — Nie, bracie! — Ustąp mi, pytam cię, bracie. — Nie, bracie! — Nie feces? — Nie kecem. — Zapłacem ci trzy tońce. — Nie kecem. — Bracie... Ale Walećka już stoi przed muzyką i śpiewa:

„Nie prójny się, chłopce, w tyj karcimie nawróć: Jest haw lepsi chłopcy, mogliby cię skróćić!“

A Wojtek Chronicie odpowiada, ndając, że śpiewa weselo:

„Abo mię zablum, abo jo kogosi. Bo się mi cuprina do góry podnosi!“

Przystanął Walećka, spojrzął na Wojtkę. Wojtek na niego. Patrzy, uśmiechając się, a groźba sobie oczyma, aż z nich świeczki leca. Chłopi już miarkują, że tu „cosi bździe“; odsuwają się trochę, grupują między sobą. Już się baby porwały ku swoim chłopom, stają przy nich, dają sobie znaki, gotują się, bo cośi haw będzie.

Muzyka gra, Walećka tańczy. Tanczy ozdobną nutę dookoła, ale mu jakoś nie idzie. Nie chce skończyć, choćby na złość i przez pychę, a jednak staje przed muzyką i ochryplym głosem śpiewa do zwyrtu:

„Mój konicek kašton Podkolekom trzasnon Na orawskim gościńcu. Mnie się serce kraje, Oboty dodaje. Ku mojemu dźwieceju!“

Puszcza Kasię popod rękę, chce objąć wół i zakreślić w powietrzu na zakończenie, wtem Florek Francuz daje Wojtkowi kutaka w bok i szepce mu: — Wojtuś!

Wojtek rzuca się naprzód, chwyta Kasię za warkocz, zawiąnął, jak rznie o ziemię! Aż jęknął, ani pisał nawet. — Ty suko! Takie twoje śluby! — krzyczy Wojtek i kopie ją w piersi.

Walećka zgłupiał, gębę otworzył, oczy wybalzył. Wtem przypadł Staszek Pęcowski, brat Kasi, z boku z krzykiem: „Bij! zabij!“ — i łap Wojtkę za gardło. Oprzytomniał i Walećka: dalej do Wojtkę.

Pięciu, czy sześciu parobków, przyjaciół i krewnych, jeden ze stołkiem, drugi z jakimś tłuczkiem, trzeci z dzbaniem glinianym w rękę, lejąc sobie piwo na głowę, szepnęli się ku Wojtkowi, ale w tej chwili ludzie we drzwiach rozmieli się na dwie strony, jak otręby w żłobie, kiedy krowa na nie dmuchnie, i dwaj olbrzymi niemowy, czarni i świecący od nabi-

tych mosiądzem pasów, podnieśli opalone, nagie po pachy w opadających juchaskich rekawach ramiona. Jak się młoty wała w kościeliskich kuźnicach, podnosząc się bez hałasu, a grzmocąc z łoskotem: tak się niemo zdźwignęły i zachrzęściły na głowach ludzkich dwie ich pięści. — Z ciżby wydobyl się jęk i wrzask. Błyskawicę niebieskimi blaskami, murzańskie niemowy, i wydając jakieś gardłowe rżenia, miotali chłopami naokoło siebie, jak snopami w polu.

Dobrze, że nie rąbali, bo Jezus, Maryja! Wojtek Chronicie zaś przygniótł kolanami powalonego pod siebie Walećka i dawał pod gardło; obok padła ciupaga.

Ludzie zaczęli się cofać i nieckać z karczy; muzycanci słoczyli się przerażeni w kąt ku ścianom. Murzańscy juhasi gnali ciżbę w sień i koło Wojtkę zrobiło się wolniejsze miejsce. Wtedy przyszyłnął się ku niemu Florek Francuz i trącił go w ramię.

— Wojtuś! — Potem warknął: — Wrrr!!!

Wtedy Wojtek złapał za ciupagę, wstał, zamachnął się i rznął obuchem w łeb Walećka, aż mózg wypłynął. Potem drugi, trzeci, czwarty raz, gdzie trafili.

A Florek Francuz za każdym ciosem podskakiwał w górę i skrzeczał jakimś nieludzkim, jastrzębińskim piśkiem: — Bij! Jo ci go na funty zapłacem!

Wojtek bił. A w kącie piszczał Florek Francuz: — Wojtuś! Wojtuś! Hi, hi, hi!... Podskakiwał i dreptał nogami.

Nagle Wojtek ustał się pastwić, porwał z szynkwasu flaszkę wódki, przechylił — wypił całą. Potem parsknął i spojrzął dookoła. Walećka, jak mięso, Kasia podeptana, pokaleczona, zaduszona, zagnieciona w tłumie, we krwi na ziemi. Muzycy w kącie nie mają którejdy wyjść.

— Grojcie! — krzyczy ku nim Wojtek.

— Grojcie — powtarza i ciska im z pasa garść talarów.

— Grojcie! — Dźwignął ciupagę. Skrzypek prędko przykrecił kotek, pociągnął smyczkiem. Wojtek staje przed nimi i śpiewa: „Zagroj mi, muzycko, jak mi mos zagrać, Bo po mojej śmierci mozesz sytko zabrać!“

Tańczy. Ślizga się we krwi. Kopnął na bok Walećka. Kasię odwlokł Żyd zbiełały ze strachu pod ławę. Z ciekawości po twarzach podrapanych i potłuczonych strugami krwi, dwaj Hajackowie, dzierząc ciupagi przy ramionach, stoją we drzwiach. Florek Francuz w kącie podryguje, pokrękuje i pogwizduje. Wojtek tańczy, przystanął, śpiewa:

Gęślicki mi grajom, basicki basujom, Na moje nozeczki racioski gotajom!“

Tańczy, ale krew go nchodzą, dostał i on niemato w bitce, chwieje się, zaśpiewał jeszcze:

Krzeszajom siubienicę, krzeszajom z jedliny, Hej skróś tego kłohanio, skróś jedny dźwęcyny!

i opadł na ławę. Siadł.

— Żydzie! — woła. Żyd trzęsie ze strachu. — Co pon herśt kazom? — Daj papier, pióro i tego, jako się to nazwo, co się pisa?

— Jatrzymant? — Rychtyk, jatrzymant. Wartko. Naści za to! Ciskał talara. Przyniósł Żyd papier, atrament i pióro. — Piszj pon, bo jo nie umiem — powiada Wojtek.

Żyd zmacał pióro. — Piszj pon, jako beem mówił: Do pana postenfirera ziandarów w Nowym Targu. Jo Wojtek Chronicie Sobuścyn, dzyntyr z pirsego puku ułanów, meldujem, jakom zabił Kasię Pęcowskom skrony przeniawierstwa i Bronisława Walećka Borkowskiego bez

co mi sie garla hycil. I prosem, coby mi przyšli brat. Mogom przyuść śmiato, bronil się niem bedem.

Podpisojcie mie: Wojtek Chronicie Sobuścyn. Amen. Pošlijcie to woze, coby się przywiezli wartko z miasta.

— A wy, chłopcy — zwrócił się do Hajacków — biercie się w pole, by was tu nie zabil, abo nie hycil. Jest ta godnie srybta we wężelku, a dwa kotliki niewiucik ewancygierów zakopane w Ozpadłej Dolinie, ka się z pod warty woda leje, jako się od suhłej limby dwa strzelenia pódzie na prawo, a pote półtrzcio strzelenia dołu na lawom rękę. Podzielcie się, a rucicie ta ćwierć kotlika bacy, za co mię hował bez lato. Biercie się hore!

Wyciągnął ku nim ręce; uścięgnęli się. — Idźcie z Pane Boge!

Niemowy popatrzeli na niego, wyszli. — Zyd — powiada Wojtek — zywa je jesce?

— Wto? — Kasia. — Jo ani nie chcem przyć. Tyle krwi! — Ej, nie zyje, nie zyje! — zapisał Florek Francuz i zalał się łzami.

Potem rzucił się na ziemię, zaczął bić głową o podłogę, wydierał sobie włosy, tarzać się, wić, wyć i jeććć rozpaczliwie. A Wojtek Chronicie opuścił głowę na piersi i szepnął: — Morzy mię sen... Potem jakby w półnośnie zanncił z cicha:

Ej wiatkeru od pola, wiatkeru wirbowy, Kie ci sie uhyem, sto buków przeskocem! Ej wiatkeru od pola, wiatkeru z pod turnie, Kie mi wisat padom, postronek mi urwij!...

Opuścił głowę jeszcze niżej i zmrzył go sen.

przeciwko redaktorowi socjalistycznego pisma „Propaganda“ z powodu artykułu o zmarłym „królu armat“ Kruppie i cesarzu niemieckim Wilhelmie...

Ekscentryczność Amerykanina. W tych dniach przybyła do Plymouth szalupa długa na 12 metrów, której załoga składała się z... jednego człowieka...

Ordery dla kobiet. Francja nie posiada specjalnych orderów dla kobiet. Ordery, jakie tam kobiety otrzymują, ograniczają się albo na palmach akademickich, albo na Legii honorowej...

Kradzież w siostrze Izaakowim. Z Petersburga telegrafują: Wczoraj w nocy dokonano włamania do siostrze św. Izaaka...

Odniesienie. Cesarz nadał profesorowi szkoły realnej we Lwowie, Romualdowi Bobinowi, tytuł radcy szkolnego...

Nędra ociemniałego. Adam Rnsin, z zawodu kelner, skaleczony przed kilku laty w oko, mimo pomocy lekarskiej i wyjęcia zapobiegawczego jednego oka, ociemniał teraz zupełnie i znajduje się bez żadnych środków do życia...

Składki na Wawel. D. 27 stycznia odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozdanie puszek składkowych na odnowienie Wawelu...

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z położonemi odsetkami 116.202 K 98 h.

Uprasa się wszystkie osoby posiadające puszkę, aby je zechciały przynieść lub nadać, chociażby w nich jak najmniej znajdują się kwoty.

Korespondencja redakcyj.

Bratnia Pomoc Tow. nauk. Polaków w Berlinie: Pisma szanownych panów z wymienieniem nazwisk nie możemy umieścić.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę 12 lutego: „Wieczór świętojański“ (Sonwendtag), dramat w 5 aktach Schöncherra. W niedzielę 22 lutego po południu: „Grube ryby“; wieczór: „Wieczór świętojański“.

Z kalendarza. W piątek 20 lutego: Leona b. w. Zenobiusza m.; w sobotę 21 lutego: Andrzeja Boboli i Leonora; w niedzielę 22 lutego: Kat. św. Piotra w Ant.

Z krakowskiego obserwatorium. Dnia 18-go lutego pochmurnia; termometr doszedł od - 3,8 do - 9,6 C. Barometr szedł w górę.

Gabryelski (Krawczyński, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniczną angielską po 500. wiedeńską po 300 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Konkurs dramatyczny imienia Sienkiewicza w Łodzi. O nagrodzonej na ostatnim konkursie Łódzkiej sztuce p. T. Rittera „Maszyzna“ zamieszczą znany krytyk, członek sądu konkursowego, p. Wł. Rabiski, następujące uwagi w „Kuryerza Warszawskim“:

Walewski (Krawczyński, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniczną angielską po 500. wiedeńską po 300 złr.

pewne wątpliwości, ale przepyszny kolorystyka biurowego, życie maszyn biurowej, świetny rysunek figur drugorzędnych i subtelne czucie artysty, ujawniające się w dialogu, w odcieniach psychologicznych, w rozwoju wątku dramatycznego, budzący uznania powszechne, a tu i ówczas nawet podziw radosny.

Druga nagrodzona sztuka „Sprawa Kępcy“ E. Grabowieckiego zaleca się świetną architekturką i silnymi charakterami. Jest to sztuka chwytliwa, jest to odwieczna walka dwóch braci o ziemię i kobietę, ale przedstawiona z jakąś ponurą, fatalistyczną potęgą, przypominającą chwylami „Władzę ciemności“ Tolstoja.

Oprócz sztuk nagrodzonych i odznaczonych znajdują się jeszcze w plonie konkursowym kilka utworów, nie posiadających wprawdzie głębszych zalet artystycznych, ale świadczących o talencie swych twórców. To i owo z tego pokłosia powinno być ukazane na scenach polskich, aby autorów zachęcić i ukazać im w perspektywie teatralnej ich błędy i zalety.

Sprawozdanie swe kończy dr Rabiski następującą pociesającą uwagę ogólną o całym plonie konkursowym: „Śmiem twierdzić, że pod względem faktury, pod względem nowoczesności w robocie, żaden z dawniejszych konkursów nie wydał tak pomysłowych owoców. Silne splatanie i prawidlowy rozwój skłeki dramatycznej, artystyczny rysunek charakterów i malowanie tła, środowiska, nastroju — wszystko to świadczy o doskonaleniu się twórczości rodzimej, o pojawieniu się rzetelnych i silnych talentów. To nie są wprawdzie genialne objawy sztuki dramatycznej, to nie są bynajmniej utwory, któreby zaliczyć można do pereł literatury, ale to są dramaty, z których niektóre przynajmniej zdobyły sobie powagę i sławę, nieśmiesznie, nietylko na scenach polskich lecz i zagranicznych.

Licznie zebrana publiczność przystąpiła do widocznego zajęcia tym wywodom. Odczyt dra Neckera zachęcił prawdopodobnie niejednego wiedeńczyka do bliższego poznania się z pięknymi utworami naszego poety. Być może, iż zniewoł również redakcyę czasopism wiedeńskich do przekładu dzieł innych pisarzy polskich.

— „Dolina życia“, nowa sztuka M. Dreyera, została przez cenzurę berlińską zabroniona, pod pozorem, że zawiera aluzję do najnowszych skandali na dworze saskim. Aby z trześcią jej zapoznać sferę artystyczno-literacką oraz wpływowości postronnych w Berlinie, dyrektor Brahm w porozumieniu z autorem urządził przedstawienie tego utworu przed wybranym gronem osób zaproszonych.

Nowe książki. „Bars, palestrant warszawski, jego misja polityczna we Francji (1793—1800)“ ze źródeł archiwalnych przez Aleksandra Krausara. Lwów. Nakładem Przewodnika naukowego i literackiego 1903.

Dział ekonomiczny.

Budapeszt. 19-go lutego. Pszenica na kwiecień 7 50 do 7 51. Pszenica na październik 7 54 do 7 55. Zyto na kwiecień 6 59 do 6 60. Owies na kwiecień 6 09 do 6 10. Kukurydza na maj 5 99 do 6 00. Kukurydza na czerwiec 6 10 do 6 11. Rzepak na sierpień 11 95 do 12 05.

Chęć kupna mierna, oferty ograniczone, niesposobnie słabe; łagodnie.

Ostatnie wiadomości.

— Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa, po przewianiu dyskusji nad przedłożeniem wojakowemu, odpowiadał jeszcze prezydent gabinetu dr Koerber na interpelacje posłów Ellenboga i Schalka w sprawie oświadczenia dra Szella o konwersji. Wskazywał na jasne i wyczerpujące wywody ministra skarbu w Izbie panów, w kwestji obecnego stanu tej sprawy i oświadczył, że obawy, jakoby Austria zrzeka się swego stanowiska prawnego, są niesprawiedliwe.

Przewodniczący komisji kolejowej poseł Schwegel odpowiadał następnie na zapytanie posła Merunowicza w sprawie upaństwowienia kolei północnej, że sprawa ta stanie na porządku dziennym komisji kolejowej, zwołanej na dzień 26 b. m.

„Wiener Zeitung“ ogłasza dziś sankcyę ustawy o konwersji renty i obwieszczenie o jej przeprowadzeniu.

Wylewy.

Z Dąbrowy donoszą: Rozsadzenie zatoru pod Glinami rozpoczęto, jednak napływ sryżu lodowego powiększył o kilka kilometrów zator już i tak długi. Przyczyną nieszczęścia jest stanowczo zator z pod Siedliszowic, w którym znajdowało się kilkanaście kóp faszyzny i z pod samego Zabna za 6000 złr. drzewa opałowego i budowlanego. Rada powiatowa dąbrowska wysłała do Wiednia na ręce Koła polskiego telegram, żądając dla powozdian 500.000 koron. Nędra między powoźdianami nie do opisania.

Z Liszka pisał: W powiecie naszym przy ostatniej odwilży wzbierała tak nagle rzeka Hoczewka (dopływ Sany), że na znacznej przestrzeni w okolicy Baligródka poczyniła szkody w nadbrzeżnych gruntach i uszkodziła kilka mostów. Fundusz powiatowy i mieszkańcy tej okolicy ponoszą straty niepospodziewane, tem dotkliwsze, że rok ubiegły z

powodu ulew i niemożności wykonania zbiorów nie dostarczył ludności środków na pokrycie zwykłych potrzeb.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 lutego

Z lwowskiej Czytelnicy akademickiej otrzymałem następujące pismo: W obchodzie 95 rocznicy założenia, uchwalilo akad. przyrodników złożyć zbiorową fotografię. Upraszają się przeto wszystkich byłych członków o nadanie swego zdjęcia w formie wizerunku pod adresem zarządu akad. Kółka przyrodników we Lwowie (Czytelnia akademicka) najpóźniej do dnia 1 marca b. r. Wszelkich wyjaśnień udziela zarząd.

Fundacya skarbkowska. Wydział krajowy, jako władza zwierzchnia i nadzorca fundacyi hrabiiego Skarbka, zwrócił p. Tadeuszowi Langiemu, dyrektorowi dóbr tej fundacyi rezolucyę, w której orzeka, że nie uznaje jego odpowiedzialności w żadnym z zarzutów, uczynionych mu swego czasu przez kuratoryę fundacyi, oraz stwierdza, że zła wola w jego urzędowaniu jest wykłuzona.

Akademia dublańska. Wydział krajowy zamianował dra Kegeca lekarzem zakładowym w krajowych szkołach akademii rolniczej w Dublanach. Ponieważ jednak dr Regoc chciał objąć obowiązki dopiero w jesień, zarządził Wydział krajowy, aby dr Kielanowski dojeżdżał ze Lwowa w razie potrzeby do Dublan. To dorywczo zatwierdzenie okazało się jednak niedogodnem. Dlatego postanowił Wydział krajowy wydelegować ze szpitala powożanego we Lwowie dra Litwinowicza, który stał zamieszka w Dublanach i wypełniać będzie funkcyę lekarza zakładowego, dopóki nie zostanie zamianowany stałym lekarzem.

Zjazd właścicieli gorzelni. Celem omówienia sprawy nowo wybudowanych i powstać mających gorzelni, nie posiadających dotąd stałego kontyngentu i zastanowienia się nad środkami, które przedsięwzięci należały, odbyło się wspólna konferencya we Lwowie 27 b. m. o godzinie 3 po południu w hotelu Georgera.

Leonardo da Vinci i akcyza stol. miasta Lwowa. Dnia 16 bm. odebrał wóznaj uniwersytetu w urzędzie cłowym na kolei wspaniałą fotografię Brannowską portretu Monny Lizy, Leonarda da Vinci, wielkości oryginału w ozdobnej ramie. Po odbyciu niesłychanie żywych i niecierpliwych manipulacyi cłowych, chciał ją odwieść do miasta. Tymczasem urząd akcyzowy domagał się jeszcze zapłaty „15 ct“. Nie motywując bliżej o ile dzieła sztuki należą do rzeczy spożywczych, wystawił kwit, który brzmi: Za 1 sztukę była opłata złr. — ct. 15. O ile więc urząd akcyzowy nie jest „au courant“ spraw monetarnych i liczy jeszcze na złote i centy, o tyle dał dowód wysokiego oceniania dzieł sztuki, bo zalicza portret Leonarda prawie do najwyższej kategorii była. Jest bowiem jeszcze tylko o jeden wyższy stopień, według którego za sztukę była wprowadzonego do Lwowa opłaca się „25 ct“.

Repertuar teatru lwowskiego.

W piątek: „Wolny strzelec“ Webera. W sobotę: „Mignon“ Thomassa. W niedzielę po południu: „Halka“; wieczorem „Miszczanie“ Gorkiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 19 lutego.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficjalyami kancelaryjnemi w X klasie rangi kancelistów sądowych Ferd. Wolanieckiego w Mielnicy, Wilh. Nesseltscha w Winnikach, Zygm. Tomczyńskiego w Starej Soli, Jana Łyżkaja w Dobromiulu, z pozostawieniem na dotychczasowych miejscach służbowych.

Stanisławów. Wczoraj t. j. 18 b. m. wykołała się przy zmianie toru lokomotywa na zwrotnicy wjazdowej stacyi Kreczowice. Z powodu tego wypadku doznał pociąg osobowy (1219) dwugodzinnego opóźnienia, a podróżni musieli się przesiać. — Obrażeni cieleśnych nikt nie doznał.

Złoczów. W Ożydowie rozbito onegdaj w cerkwi kasę drewnianą i zabrano z niej 860 K w gotówce i 3 książeczki kasy oszczędności na łączną kwotę 4000 K. — Zandamerika odkryła, że sprawcą kradzieży jest niejaki Andrzej Skowron, sługa cerkiewny, którego uwieziono.

Zaleszczyki. Pożar, który wczoraj wybuchł rano, powstał w starej boźnicy i przy bardzo silnym wietrze rozszerzył się na sąsiednie budynki. Spłonęło ogółem 13 domów wyłącznie żydowskich. Szkoła wynosi około 80.000 K i była na 20.000 K ubezpieczoną. Pożar w kilka godzin zlokalizowano.

Nagorzany. Onegdaj wybuchł tutaj groźny pożar, który zniszczył doszczętnie gorzelnię Juliana kniazia Puzyry wraz z wszystkiemi maszynami i urządzeniem. Szkoła ubezpieczona wynosi 40.000 K.

„Marsz Żaluskiego“.

Wiedeń. Dziś rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciwko Stanisławowi Junoszy z Żaluskim u, synowi byłego rotmistrza armii austriackiej, o oszustwo. — Akt oskarżenia zarzuca mu między innemi, że w kwietniu r. 1902 sfalszowanym listem, pochodzącym rzekomo od ojca jego, wprowadził w błąd adwokata wiedeńskiego, Kamilaera, oraz wierzycieli co do uszczenia się z długów swoich, i że skorzystał z tego do nowych oszukanych manipulacyi (o czem już czasu swego donosiliśmy. Przep. red.). Gdy środki z tych oszustw uzyskane już mu się wyczerpały, Żaluski — według aktu oskarżenia — najął konia w maneżu sportsmana Suesskinda, konia tego sprzedał; tegoż jeszcze dnia z pieniędzmi uciekł do Tryestu. Tam uzyskał posadę w pewnym biurze informacyjnem, lecz już po krótkim czasie znów dla długów porzucił ją musieli. Następnie jeździł do Gorycy, gdzie go aresztowano.

Dalej dowiadujemy się z aktu oskarżenia, że Żaluski, z domu bynajmniej nie zamożny, dostał w roku 1898 spadek po jakimś krewnym.

Z tym spadkiem wyjechał do Wiednia i na mocy sfalszowanego świadectwa matrycy zapisał się do wojkowego zakładu przygotowawczego dra Wertela. Posiadając kilkanaście tysięcy reńskich, odgrywał wówczas wielką rolę w Wiedniu.

U Ronachera, gdzie był codziennie i dużo wydał, zapoznał się z muzykiem i kompozytorem Armandem, który na jego cześć skomponował marsz i wydał go pod tytułem „Żaluski marsz“. Za 100 egzemplarzy tego marsza otrzymał od Żaluskiego 1000 koron. Wesoło to życie skończyło się jednakże wraz z wyczerpaniem spadku już w listopadzie roku 1900, i od tego czasu Żaluski żył z wyzysku innych.

Na zapytanie sądziego, czy czuje się winnym, oskarżony dał odpowiedź potakującą. Zapewnia jednakże, że nie miał zamiaru nikogo skrzywdzić. Na dalsze pytania przewodniczącego trybunału zeznał, że sfalszowane świadectwo matrycy kupił za 100 złr., że inne dokumenty sam sfalszował i że rzeczywście przez pewien czas nosił bezprawnie mundur oficera kawaleryi. Wyprzeć się tego zeznał nie mógł, gdyż na owym „marszu Żaluskiego“ znajduje się na karcie tytułowej jego portret w mundurze oficerskim.

Pojedynek Fejervarego.

Budapeszt. Dziś o godzinie 9 rano w koszarach Franciszka Józefa odbył się pojedynek ministra honwedów Fejervarego z posłem Lengyelem. Ułożono, że pojedynek ma trwać aż do niedzialności do walki jednego z przeciwników. — Przy trzecim złożeniu pałasz Fejervarego uległ złamaniu, a Fejervary otrzymał lekką ranę w ramię. Przed południem przybył do Sejmu, gdzie witali go nader serdecznie członkowie partyi rządowej.

Prawdziwy Crawford.

Paryż. W sprawie Humbertów dziennik paryski „Liberté“ poczynił dochodzenia, które wykazały podobno, iż w roku 1883, gdy Teresa Humbert rozpuściła pierwszą wieść o swym spadku, umarł w Cannes rzeczywście bogaty Amerykanin, nazwiskiem Crawford. — Ten rezultat dochodzeń „Liberté“ wymaga atoli jeszcze potwierdzenia.

Hr. Lambsdorff w Buigaryi.

Sofia. Opowiadają tu następujące zdarzenie z czasu pobytu hr. Lambsdorffa. Hrabia wziął udział w danym na jego cześć bankiecie dworskim na który zaproszono także dużo posłów z Sobrania. Posłowie ci byli pewni, że hrabia będzie z nimi rozmawiał o sprawie macedońskiej. Gdy więc hr. Lambsdorff milczał jak zwykle, kilku posłów, zniecierpliwionych tem, podeszło ku niemu i starało się naprowadzić rozmowę na ten temat. Zaledwie atoli wspomnieli o Macedonii, Lambsdorff zawołał: „Przybyłem tu nie pytać o radę i wskazywać, tylko dawać rady i wskazywać“ — poczem odwrócił się i odszedł.

Podziękowanie sultana.

Konstancynopol. Sultán kazał księciu Ferdynandowi wyrazić podziękowanie za kroki, podjęte przeciwko komitetowi rewolucyjnemu.

Rewolucya w Marokku.

Madryt. Hiszpański poseł w Fezie telegrafuje, że w odдалeniu 70 kilometrów od Fezu stoczono bitwę, która jak sądzą wypadła na korzyść sultana. Przywódcy powstańców polegli. Zabrano wielu jeńców a między nimi członków swity pretendenta. Jeńców przyprowadzono do Fezu.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej odczytano interpelacyę: Szajera w sprawie braku mostu na Wisłoku pod Strzyżowem; Daszyńskiego o nadużyciach przy starostwie w Mościskach i nieprawidłowości, popełnione przez radcę sądu krajowego, dra Spitzera, w Bielsku.

Przeciw ministrowi dla Czech.

Schoenerer interpeluje o zakres działania ministra Rezeka. Interpelacya podnosi, że rola ministra Rezeka ogranicza się tylko do popierania Słowian a głównie Czechów, przy noimacyach i odznaczeniach, i z powodu tego żąda wyjaśnienia co do zakresu działania ministra tego, jego usunięcia i mianowania jego następcy.

Kontyngent rekruta.

Przystąpiono potem do porządku dziennego, t. j. do rozpraw nad ustawą wojakową. Eldersch uzasadnia obszernie stanowisko stronnictwa socyalno-demokratycznego wobec militaryzmu i domaga się zniesienia wojaka stałego. W zwalczeniu militaryzmu, znajduje się stronnictwo mowcy w dobrem towarzystwie, bo w towarzystwie cara. Mowca odczytuje odnośny manifest cara dotyczący rozbrojenia i podnosi w dalszym ciągu, że socjaliści widzą w militaryzmie niekorzyść dla ogólnego pokoju narodów; przypomina, że jeden z przywódców socjalistycznych we Francji walczył ze skutkiem przeciw idei rewanżu.

Mowca wywozi dalej, że przeszło 70% popisowych w roku 1901 okazało się niedolnymi do służby wojakowej. Cyfra ta wskazuje na nędzę wśród ludu i na degeneracyę, spowodowaną wielkimi ciężarami finansowemi i złem odżywianiem się. Mowca wytyka, iż żołnierze bywają używani do czynności, nie stosujących w związku ze służbą wojakową, jak do usługiwania oficerów i t. p. Sądzi, iż podwyższenie kontyngentu rekruta nie jest potrzebem i obawia się, iż rząd kiedyś, zgodziwszy się na dwuletnią służbę wojakową, zażąda dalszego podwyższenia kontyngentu. Oświadcza, że jak długo najważniejsze zadania, podnozione od szeregu lat przez socjalistów, nie zostaną uwzględnione, socyalni demokraci zwalczając będą podwyższenie ciężarów wojakowych. Mowca w dalszym ciągu krytykuje w ostry sposób zachowanie się stronnictwa chrześci-

jańsko-socjalnego wobec przedłożenia wojkowego, przytacza szereg skarg na znęcanie się nad żołnierzami, między innymi w okręgu X korpusu armii i w najostrejszy sposób atakuje komendanta przemyskiego korpusu Galgotzego.

Pernerstorfer woła: „Galgotzy ist ein elender Lump! Ein menschliches Scheusal ist Galgotzy!“

Rieger woła: „Bluthund!“ Dazyński: „Eine Scharde fuer das Militaer!“

Wiceprezydent Kaiser przywołuje Pernerstorfera do porządku. Pernerstorfer i inni socjaliści powtarzają jednakże dalej obelgi.

Wiceprezydent Kaiser ponownie dzwoni i prosi o spokój.

Eldersch, przemawiając dalej, zaznacza, że hańba jest, iż Koło polskiemu, które przy każdej sposobności składa rządowej usługę, dotychczas nie udało się usunąć Galgotzego. — Swe trzygodzinne wywody kończy mowca uwagą, że socyalni demokraci mobilizują ludność, a odpowiedzialność za przeprowadzenie tej ustawy spadnie na stronnictwa mieszczańskie. (Okłaski u socjalistów).

Zabiera głos Morsey. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Dziś przemawiać będzie w sprawie wojkowej poseł Rotter.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Pomiedzy naturalnymi wodami szczawowymi zajmują Woda Krondorfska alkaliczna szczawa podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo najlepsze miejsce. Główny skład: Kraków, ul. Grodzka, L. 48. 526 2 10

Poleca się Hotel „Victoria“ naprzeciw teatru miejskiego, obok plant, w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta Krakowa. Pokoje z komfortem urzędowe od 2 koron wwyż. 279

Kursa telegraficzna

Wiedeń, 19 lutego Zamknięcie giełdy o g. 3.30. Akcje anstryackiego Zakładu kredytowego 690.50. Akcje węgierskiego zakładu kredytowego 748.—. Akcje Anglobanku 378.—. Akcje Unionbanku 648.—. Akcje Länderbanku 410.—. Akcje Bankvereinu 480.50. Akcje Bodenredit 951.—. Akcje Galicyjskiego Banku hipotecznego ——. Akcje kolei państwowych 700.—. Akcje kolei południowej 56.—. Akcje N. Tramwaj lit. A. ——. Akcje N. Tramwaj lit. B. ——. Akcje kolei Elbthal 458.—. Akcje kolei Północnej 5540.—. Akcje kolei Czerwonowickiej ——. Akcje Alpiny 397.—. Akcje Rima Murany 488.—. Akcje Pragskiego Towarzystwa szalaznego 1675. Akcje fabryki broni ——. Akcje tureckie tytoniowe 648.—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99.50. Renta majowa 100.90. Anstryacka renta koronowa 101.10. Węgierska renta koronowa 99.45. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98.25. 4% Listy Banku krajowego 99.—. 4 1/2% Listy Banku krajowego 103.—. 4% Listy Banku hipotecznego 98.10. 4 1/2% Listy Banku hipotecznego 101.75. 5% Listy Banku hipotecznego 110.65. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99.85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1898 99.60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97.15. Losy tureckie 120.25. Marki 117.07. Ruble 252.75. Usposobienie: Przy salnym przebiegu wywierają nańsk lokalne realizacye. Bilans kredytów minął bez wpływu. Cukier 21.90 (spokojny), spirytus 40.— (silny), — nafta niesmioniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z 19 lutego 1903 r. godzina 1 w południe.

Table with 3 columns: Name of commodity, Price, and Quantity. Includes items like Walezy, Galicyjskie obligacye propinacyjne, and various bank notes.

Wawel i groby królewskie zwiedzać można odcienno o każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryjanska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz niedziel) za zgłoszeniem się do kustosa i wpisaniem w „księdze darów“ opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

Muzeum Narodowe (w Śukiennicach) otwarte jest odcienno od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby. Muzeum k. Czartoryskich (ulica Piarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—11, o ile w te dni nie przypada święta.

W średnim wieku, żonaty, bezdzietny, poszukuję miejsca ogrodnika, gajowego, lub jako ogrodnik i stróż kamienicy. E. B., Dąbie 39, p. Kraków. 566 1 2

W celu zakupu większej realności poszukuję 12.000 kor. pożyczki, która po zakupie może być zahipotekowana. — Piotr Molenda w Karwinie, Śląsk. 571

Miód patokę, czysty, pszczelny, deserowy i kuracyjny, 5 kilogr. opłatnie z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką Teodor Gang, Denysów (Galicya). 572 1 20

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct. Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., tesame w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocz. pakietach próbnych 5 kilogr. za pobraniem pocztowym. J. Krasa, handel pierza, Smichov pod Pragę. Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 565

H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Szewska 2, przyjmuje wszelkie naprawy Maszyn do szycia. Poleca skład części maszynowych 217 Ceny bardzo niskie. 13 0

F. E. Zajaczek i Lankosz poleca Sukna i Sieraczki na liberye, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki. Najmniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie. Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanelie wstążone, Wełne do wstawiania i wszelkie Podszewki. 361 4 0 Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej.

Kurs prywatny rachunkowości państwowej, kupieckiej buchalterii, korespondencji i t. d. prowadzonym jest nader starannie przy ul. Basztowej Nr. 18. Siły fachowe i rutynowane. Nauka krótka i zwięzła, oparta na wzorach. 444 6 6 Dla Pań osobne godziny. Zgłoszenia od godz. 3ej po południu.

Zakład restaurowania zabytków starożytnych i Pracownia robót kościel. i haftów artystycznych EMILII PYDYNKOWSKIEJ w Krakowie, Mały Rynek L. 4. 573 1 4

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane emeryt. rotmistrza A. Kornbergera w Krakowie, ul. Karmelińska 24, udziela wyjaśnień i wskazówek we wszystkich sprawach dotyczących służby wojskowej i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersji i podniesienia kaucji małżeńskich i t. p. Z wojskowym Biurem informacyjnym połączony jest c. k. rządowo upoważniony Zakład wojskowo-naukowy i Pensjonat. — Prospekty wysyła na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 568 1 0

123 Aptekarza A. Thierrego 38 56 prawdziwa centyfoliowa maść wyciągająca jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, lecz szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmoknięcie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Poczta opłatnie 2 stoiki 3 kor. 60 hal. — Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch - Sauerbrunn. — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Zawodowe Biuro dla wszystkich spraw ogrodowych E. JAHL, W. BIELSKI i SPÓŁKA, Lwów, ul. Hetmańska L. 8 (Hotel Victoria).

Załatwia wszelkie sprawy w zakresie ogrodnictwa wchodzące, szybko, sumiennie, dokładnie i fachowo. Kontrolę ogrodów obejmuje za bardzo niskim wynagrodzeniem, udzielając dokładnych dyspozycji co do sposobów prowadzenia ogrodów i użytkowania tegoż. Zakłada ogrody spacerowe i użytkowe, lub daje plany na takowe. Rysuje plany na kłoby, kwiatniki i partery kwiatowe. Do oczyszczenia sadów posyła ludzi rutynowanych. Nasiona i wysadki warzyw i kwiatów do inspektów i na grunt, pewnie i doborowo odmiany, sprzedaje po nader niskiej cenie. Okien inspektowych i mat wszelkich rozmiarów dostarcza w każdej chwili na zamówienie. Dostarcza ogrodników, ludzi pewnych i zdolnych w swym fachu. Kupuje, sprzedaje i bierze w komis wszelkie produkty ogrodnicze i przeroby tychże. Dzierżawi sady i ogrody użytkowe. Prospekta wysyła opłatnie. 379 5 5

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie wydała nakładem własnym i poleca: Noskowski Z. „Do Braci Słowian.“ Wiersz Mirona. Wydanie: a) na cztery głosy męskie K. 1-20 b) na jeden głos z tow. fort. K. 1-50 Do nabycia we wszystkich składach muzycznych. 539 3 5

Korespondent polsko-niemiecki (stenograf, maszyna) — poszukuje zajęcia popołudniowego, ewentualnie całodziennego. Zgłoszenia pod „551“ przyjmuje Administracja „Nowej Reformy.“ 551 3 3

Chłopca zamiejscowego lat 15-16, z II. kl. gimn., dobrze poleconego i mającego zamiłowanie do zawodu kupieck., przyjmie handel Jakóba Piekły w Podgórzu. Handel ten poleca najtaniej doborowe towary korzenne i wina Kółkom Rolniczym. 549 2 3

ZNACZNE niższe ceny!

PRALNIA PAROWA W KRAKOWIE, ul. GRODZKA 9-11, ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:** od koszuli 9 ct. „ kołnierza 1 1/2 „ „ pary mankietów 3 „ „ firanek białych 40 „ „ kremow. 50 „ Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa! 7 8 Giovanni Spanghero, Trieste.

SŁODYCZ. 5 klg. czerwonych pomarańcz kor. 3-20 1 orgy. skrzynia z 300 pomar. „ 12-15 5 klg. mandarynek z Malty „ 3-90 5 „ karczochów „ 4-80 5 „ sałaty „ 3-40 5 „ żyw. krabów (pająk. mor.) „ 5-60 opłatnie za zaliczką 399 11 15

Szkoła Tańców w Krakowie, ul. Grodzka 50, I. piętro, Zdzisława Gruszczyńskiego jeszcze przyjmuje wpisy na lekcje, za skutki których ręczy, nie wyłączając braku sńchu, do którego potrzebne jest gruntowne ćwiczenie. Zarazem ogłosił jest zmuszony, że w sezonie 1903/4 na Mazura nie będzie przyjmować osób z innych szkół tańców.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójkątnista flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na złotym papierze).



! DOTYCZĄCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW (w opakowaniu prawie chronionem) 20-litrowa wielka flaszka 2 kor. białego „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu. Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować wzmocnienie całego ustroju, szczególnie pierśi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgier.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3. Naśladowania będą sądownie ścigane. 87 10 12

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE. WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Table with multiple columns listing train routes, departure times, and destinations. Includes sections for Krakow to Podgorza, Krakow to Wroclaw, and various regional lines.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak: Woda Bilńska wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używana bywa w zgodzie, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem. Cena flaszki w Krakowie 15 ct. Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego. K. Rząca i Chmurski w Krakowie, właściciele fabryki wód mineralnych. 47 6 0

Młody, inteligentny człowiek, Na interes chrześcijański dawno istniejący, z winami w Krakowie w śródmieściu i przy jednej z najżywiejszych ulic — poszukuje się zaraz nabywcy zajęcia. — K. W. 333, p. r. Kraków. 491 4 0 Zgłoszenia pod adresem: Grelowski poste restante Zabierzów pod Krakowem. 555 2 0

Aby smukłą być przy równoczesnym utrwaleniu zdrowia, trzeba zżywać otrzymane z roślin prawdziwie wschodnie KROPLE FEE. Znika otyłość, znikają wielkie biodra, a pojawia się smukłość młodocianego wieku, harmonizująca figura, wdzienne formy bez zmiany w sposobie życia. Zupelnie bezpieczne leczenie w otyłości. Przyjemne, proste zastosowanie. Niepotrzeba lekarstw. Niepotrzeba diety. Naturalny przetwór roślinny z poręczaniem bez uszczerbku dla zdrowia. Działanie naturalne. Tylko pochwalne uznania. Krople te, uznane przez powagi lekarskie za dobre, powodują smukłość, na zdrowie jednak szkodliwie nie działają, jak wiele innych wyrobów. Nie przeczyszczają, lecz działają wprost na odżywianie i na komórki tłuszczowe, odmładzają rysy twarzy i przywracają całemu ciału zwinność i siłę. Niezawodny skutek u pań, mężów i dzieci. Cena wielkiej flaszki, wystarczającej na długo, 5 kor., 3 flaszki 12 kor., 6 flaszki 20 kor. Wysyłka dyskretna i ocłona za zaliczką lub po otrzymaniu należności. Zlecenia przysłać do Mediolan-Droguerie Petrovics Miklos, Budapest, IV., Böcsi-utoza Nr. 2. 394 3 0

Przed używaniem. Zgłoszenia pod adresem: Grelowski poste restante Zabierzów pod Krakowem. 555 2 0